DZIENNIK WARSZAWSKI.

Poniedziałek 25 Kwietnia / 7 Maja 1855 roku. № 121. Jutro Ś. STANISŁAWA Biskupa Męczennika.
Wschód słoń. o god. 4 min 19. — Zachód o g. 7 m. 34.

Jutro uroczyste Święto, Dziennik nie wyjdzie.

W kościele po Paulińskim Sgo Ducha, w dniu jutrzejszym przypada doroczny odpust Świętego Stanisława. Uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem odpustów kościoła. — Taż sama uroczystość odbędzie się w kościele KK. Bernardynów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa.

Z Bożéj Łaski
MY ALEXANDER DRUGI,
CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSJI, KRÓL POLSKI,
etc., etc., etc.

Objawiamy poddanym NASZYM w Królestwie Polskiem:

Manifestem wydanym w dniu 27 marca (8 kwietnia) r. b., udzieliwszy przykładem NAJJAŚNIEJSZYCH Poprzedników NASZYCH poddanym NASZYM w Cesarstwie możliwe na teraz ulgi w obowiązkach ich względem Skarbu, złagodziwszy oraz los tych, którzy acz ulegli różnym za nieprawe czyny swoje karom, mogą jednakże zasługiwać na litość w nadziei moralnéj ich poprawy, Uznaliśmy za rzecz uczuciom NASZYM odpowiednią, rozciągnąć takąż Łaskę i na poddanych NASZYCH w Królestwie Polskiem, w podobnem położeniu znajdujących się, a to przy względzie na miejscowe okoliczności kraju.

W skutku tego rozkazujemy:

Artykuł I. Umorzone być mają zaległości Skarbowe:

a) Dłużne z czasu po koniec roku 1850 jako to: zaliczenia udzielone z funduszów Skarbu lub na ich rachunek mieszkańcom kraju klęskami dotkniętym. Czynsze włościańskie w dobrach rządowych, i pod zarządem skarbu będących. Opłaty od uczniów, należności, stemplowe i konsumcyjne.

Nadto, zaniechane i umorzone być mają procesa wytoczone o kontrabandę i defraudację dochodów lub przystąpienia przepisów skarbowych, popełnione po koniec roku 1850, mieć chcąc zarazem: ażeby wszyscy za wykroczenia tego rodzaju, i po koniec tegoż roku popełnione, osadzeni w areszcie w zamian kar pieniężnych, na wolność wypuszczeni byli, tudzież ażeby w procesach powyższych ostatecznie jeszcze nie zawyrokowanych, wydane były właścicielom kaucje i depozyta, po strąceniu wszakże z nich wydatków już poczynionych; zaś w ostatecznie zawyrokowanych i w exekucji jeszcze będących, tylko poszukiwanie zasądzonéj należności zaniechane będzie, a funduszów już zebranych i depozytów pieniężnych, podział nastąpi między skarb i między tych dla których z przepisów wypada.

Również, mają być zaniechane i umorzone procesa o popełnione po koniec roku 1850 defraudacje w lasach rządowych, jako też należności i kary w tychże procesach zasądzone, o ile do daty niniejszego Manifestu; żaden na ich zaspokojenie fundusz w gotowiźnie złożony nie został, lub odrobienie ich pracą osobistą nie nastąpiło; wyłączają się wszakże od tego dobrodziejstwa sprawy dotyczące odpowiedzialności urzędników i officjalistów leśnych.

b) Z czasu po koniec roku 1853 umarzają się kary sądowe policyjne administracyjne, stemplowe i exekucyjne. Prenotowane należności stemplowe w procesach przed sądy wywołanych. Koszta alimentacyjne więzienne. Kontyngiens liwerunkowy włościański, opłata od rzezi po wsiach. Koszerne i szynkowe od starozakonnych. Należność za zbieranie gałęzi w lasach rządowych (ugaj) i za paszenie tamże bydła.

Artykuł 2. Dozwolone poprzedzającym artykułom umorzenie o tyle tylko wykonane być ma, o ile uznanemi lub jeszcze uznać się mającemi z lat poprzednich po koniec roku 1850 co do zaległości lit. *a*, a po koniec roku 1853 co do zaległości lit. *b* pochodzącemi, wzajemnemi kontrybuentów i dłużników do skarbu pretensjami, oraz funduszami gdziekolwiek w depozycie w dacie niniejszego Manifestu będącemi, lub dowodami likwidacyjnemi, asekuracjami skarbowemi, tudzież dowodami za dostawę produktów dla wojsk NASZYCH w roku 1831 dopełnioną wydanemi, pokryte nie będą.

Artykuł 3. Dozwolone ukazem NAJWYŻSZYM z d. 1 (13) kwietnia 1852 r. dłużnikom skarbu Królestwa opłacanie zaległości należących po koniec 1850 r. a kar exekucyjnych po koniec roku 1851, dowodami likwidacyjnemi i asekuracjami skarbowemi, wystawionemi na pretensje do rządu byłego Księstwa Warszawskiego, rozciągamy po koniec roku 1852 względem tych wszystkich zaległości, które artykułem 1ym niniejszego Manifestu nie są do umorzenia wskazane, z wyłączeniem wszakże:

a) Pożyczek i zaliczeń ze skarbu udzielonych (innych prócz umorzonych w artykule 1m niniejszego Manifestu).

b) Należności banku Polskiego przez kassy skarbowe pobieranych;

c) Należności funduszu fabrycznego żelaznego;

d) Legatów prywatnych;

e) Składki transportowéj;

f) Tego wszystkiego, co po datę niniejszego Manifestu w gotowiźnie do kass skarbowych lub pod opieką rządu zostających, znajduje się wniesionem, lub co wzajemnemi kontrybuentów i dłużników do skarbu pretensjami z tego samego czasu pochodzącemi, już uznanemi lub uznać się jeszcze mającemi, pokrytem nie będzie.

Artykuł 4. Wszyscy ci, którzy po dzień wstąpienia NASZEGO na Tron, zostawali śledztwem i sądem, za takie przestępstwa, które podług ustanowionéj co do nich istoty czynu, nie okażą się być należącemi do rzędu przestępstw pociągających za sobą kary, połączone z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów obwinionemu służących, lub w myśl artykułu 46 i 54 kodeksu kar głównych, z utratą i ograniczeniem niektórych tylko szczególnych praw, uwolnieni zostają od odpowiedzialności i śledztwa. Łaska ta spływa również i na takich przestępców, których przekroczenia jakkolwiek nie były wykryte przed wstąpieniem NASZEM na Tron, nie ulegają jednak żadnéj z kar wyżéj oznaczonych.

Artykuł 5. Jeżeli jakie przestępstwo lub wykroczenie stosownie do towarzyszących okoliczności, pociąga za sobą podług prawa, kary różnych stopni mniéj lub więcéj surowe, i jedna z nich należeć będzie do rzędu takich, że w myśl poprzedniego artykułu, przestępcy nie byliby wolni od odpowiedzialności, w takim razie, sąd obowiązany jest ukończyć śledztwo i wydać wyrok, a następnie stosownie do rodzaju postanowionéj nim kary, albo takową wykonać, lub też jeżeliby ta na zasadzie artykułu poprzedniego niniejszego Manifestu, umorzeniu ulegała, podsądnego uwolnić.

W razie zbiegu przestępstw, jeżeliby sądom w myśl art. 157 Kodeksu wypadało wymierzyć, za które z nich jednę z kar wyżéj wspomnionych, w tym razie wyrzekną ją, w właściwym stopniu, lecz nie będą jéj podwyższać z powodu innych przekroczeń, które umorzeniu ulegają.

Artykuł 6. Od przepisu objętego art. 4 niniejszego Manifestu, wyłączają się obwinieni o wykroczenie art. 1101 kodeksu kar przewidziane, co do samowolnego wycinania i zaboru drzewa z cudzych gruntów. Obwinieni o podobne przekroczenia, uwolnieni są od śledztwa i sądu, lubo nie będą uwolnieni, co do innych przestępstw zajść przytém mogących, jeżeli te z natury uczynku zagrożone są karami pozbawienia praw lub utrata, niektórych szczególnych praw i przywilejów, za sobą pociągającemi.

Artykuł 7. Tym, którzy z miejsca swego zamieszkania, bez pozwolenia zwierzchności, wydalili się się w inną stronę kraju lub za granicę onego, w celu uchronienia się od służby wojskowéj, lub też dla zarobku jako i tym, którzy wydalili się za granicę za paszportem, jeżeli się niedopuścili innego przestępstwa, podlegającego jednéj z kar głównych, albo poprawczych, połączonych z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów, albo utratą niektórych szczególnych praw, w duchu art. 46 i 54 kodeksu kar., udziela się przebaczenie, jak skoro, przebywający wewnątrz kraju najdaléj w ciągu 6ciu miesięcy, a będący za granicą, w ciągu roku jednego, od dnia ogłoszenia tego Manifestu NASZEGO, zgłoszą się do miejscowéj zwierzchności kraju rodzinnego.

Artykuł 8. Przestępcy skazani na chłostę z piętnowaniem i zesłaniem do robót ciężkich, albo na chłostę i zesłanie na osiedlenie, uwalniają się od kary cielesnéj i odesłani tylko być mają do miejsc wyrokiem naznaczonych.

Artykuł 9. Tym którzy podług prawa od kar cielesnych są wyłączeni i skazani są na zesłanie do robót ciężkich, skrócić naznaczony im wyrokami sądowemi zakres robót, a mianowicie: skazanym do robót na czas nieograniczony, do lat dwudziestu; innym zaś czas naznaczonéj kary robót, o $^1/_3$ część zniżyć. Skazanym na osiedlenie w Syberji, w miejscach więcéj oddalonych; przeznaczyć na osiedlenie miejsce w Syberji bliższe, i czas jaki przepędzą w drodze do tychże miejsc, poczytać im za rok pozostawania w jednéj z kategorji, dla tych przestępców, ustanowionych. Dla skazanych zaś na zesłanie do pobliższych miejsc Syberji, zaliczyć czas strawiony przez nich w drodze za półtora roku pozostawania w jednéj z rzeczonych kategorji.

Artykuł 10. Tym którzy od chłosty podług prawa wyłączeni, skazani są na karę poprawczą, zesłania do Syberji na stałe zamieszkanie w miejscu im wskazanym, czas tego stałego zamieszkania zmniejszyć o połowę: tym zaś, którzy skazani są na zesłanie do Syberji na mieszkanie bez zakreślenia czasu stałego w jednem miejscu pobytu, wskazać do zamieszkania inne oddalone gubernje oprócz Syberyjskich. Skazanym na zamieszkanie w guberniach odległych prócz Syberyjskich, z utratą szczególnych praw i przywilejów i z wzbronieniem im wszelkiego wydalania się z miejsca stałego pobytu, czas stałego pobytu skrócić o połowę. Osądzonym zaś na tę karę bez wskazania stałego w jednem miejscu pobytu, dozwolić wejść do służby wojskowéj w stopniach niższych w Syberji albo za Kaukazem, na zasadzie ogólnych w téj mierze przepisów.

Artykuł 11. Skazanych na chłostę, z oddaniem do poprawczych aresztanckich rot, pod zarządem cywilnym, albo wojennym będących, uwolnić od chłosty, i czas robót w rotach skrócić im o $^1/_3$ część. Podobnież, osądzonym na zamknięcie w domu roboczym, zmniejszyć karę o $^1/_3$ część z wyjątkiem nadto, co do skazanych na kartę tego rodzaju, z mocy art 1101 i 1160 Kodexu kar, za wycinanie i zabór drzewa z cudzych lasów, którym kara całkowicie zostaje odpuszczoną. Skazanym na osadzenie w twierdzy lub w domu poprawy, w stopniu w którym te kary podług art. 54 Kodexu kar gł. połączone są z utratą niektórych szczególnych praw, zniżyć karę do połowy. Też same zaś kary niższych stopni, jako też kary osadzenia w wieży i aresztu krótkiego, niemniéj kara chłosty, na jaką skazani są winni za mniéj ważne przestępstwa, całkowicie osądzonym darowane zostają. Umarzają się wreszcie kary pieniężne, dotąd nieściągnięte, jeżeli takowe wymierzone były za przestępstwa lub wykroczenia niepociągające za sobą kar połączonych z pozbawieniem wszelkich praw, lub utratę, w myśl art. 46 i 54 Kodexu kar, niektórych szczególnych praw i przywilejów.

Artykuł 12. Prawo poszukiwania wynagrodzenia szkód przestępstwem osobie prywatnéj zrządzonych, nie umarza się w żadnym przypadku przez udzielenie ułaskawienia.

Artykł 13. Obwinieni będący pod śledztwem lub sądem i mający na mocy niniejszego Manifestu być od kar uwolnieni, którzyby żądali dla uniewinnienia się wyprowadzenia zupełnego śledztwa i wydania co do nich ostatecznego wyroku, mogą w ciągu jednego roku licząc od ogłoszenia tegoż Manifestu zanosić stosowne o to prośby. Również pozostawionem jest woli każdego, ktoby za czyny przed ogłoszeniem rzeczonego Manifestu dokonane, był następnie pod jego przepisy podciągany, a z dobrodziejstwa onych korzystać nie zamierzał, oświadczyć żądanie o rozpoznanie sprawy na drodze sądowéj zwyczajnéj, lecz to uskutecznić winien przed upłynieniem jednego miesiąca od daty objawienia mu zapadłéj względem niéj decyzji. Wszakże w razie bezskutecznego przejścia drogi sądowéj przez jednych i dru-

gich ułaskawienie z mocy niniejszego Manifestu dla nich miejsca mieć nie będzie.

Dan w Petersburgu dnia siedmnastego dwudziestego dziewiątego miesiąca kwietnia roku Pańskiego tysiącznego ośmsetnego pięćdziesiąt piątego, a Panowania Naszego pierwszego.

(podpisano) „ALEXANDER“
przez Cesarza i Króla
Minister sekretarz stanu. *Ig. Turkull.*

WIADOMOSCI Z KRYMU.

Od 15-go (27-go) do 18-go (30-go) kwietnia wieczorem, nic nie zaszło ważnego. Ogień nieprzyjacielski nie jest silny; strata nasza również jak dni poprzednich bardzo umiarkowana stosunkowo do strat dawniejszych. Największą ponieśliśmy stratę w nowych, przed 5-m bastjonem przykopach, na które nieprzyjaciel kieruje w nocy najsilniejszy ogień skoncetrowany. Użyto dziś ze skutkiem przeciw nieprzyjacielowi dwa mulety.

Na innych punktach półwyspu Krymskiego nic ważnego nie zaszło. (*Gazeta Rządowa*).

Onegdajsza uroczystość dworska, z powodu imienin Najjaśniejszej Cesarzowej Alexandry Fedorówny, obchodzoną była solennie w Warszawie, przez odpowiednie po wszystkich Świątyniach PAŃSKICH, wszelkich wyznań, Nabożeństwa. O godzinie 10½, JO. Feldmarszałek Książę Warszawski Namiestnik Królestwa, przyjmować raczył na pokojach zamkowych, powinszowania składane J. K. Mości przez duchowieństwo, oraz wszystkie znakomite tak wojskowe jako i cywilne osoby, urzędników wszelkich stopni i obywateli m. Warszawy; poczem z tymiż udał się do kościoła katedralnego św. Trójcy, gdzie Najprzewielebniejszy Arsenjusz, arcy-biskup Warszawski i Nowogeorgiewski, odprawił Liturgię świętą, zakończono dziękczynnemi modłami, w czasie których zagrzmiały działa cytadelli Alexandrowskiéj. O godzinie 4éj z południa, dany był świetny obiad u JO. Księcia Warszawskiego, na który najznakomitsze osoby były zaproszone. Wieczorem całe miasto rzęsiście oświetlone zostało.

NAJWYŻSZYM Rozkazem, w Wydziale Wojskowym, z dnia 10 Kwietnia, Zasiadający w Ogólnem Zebraniu *Warszawskich* Senatu Rządzącego Departamentach, Radca Tajny *Pogodin*, mianowany został Jenerałem Intendentem Armji Czynnéj, z pozostawieniem przy godności Senatora.

Główna kassa oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 24 Kwietnia (6 Maja) roku bież. włącznie, wydano książeczek nowych 25, na które, tudzież na dawniejsze w 139 wnioskach, złożono rubli sre. 2457 ko. —. Na żądanie 39 uczestnikom, wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs 9 kop. 44), rub. sreb. 948 kop. 3, i umorzono książeczek oszczędności 22. Przeto uczestników 6,373 posiada kapitał rubli srebrem 149,453 k. 37½.—Naczelnik Assesor Kolleg książe *Gedroyc.*— Buchalter *Krauze.*

Z Radomia — Skład wód mineralnych naturalnych i sztucznych przy aptece mojéj w Radomiu, przy ulicy Lubelskiéj istniejący, obecnie zaopatrzony został w świeże pierwszego tegorocznego czerpania wody: Marienbadzkie, Karlsbadzkie, Egerskie, Obersalcbrun i Kissingen. Wszystkie inne rodzaje wód, zamówione; najdłużéj w ciągu dni ośmiu dostarczone być mogą Dotąd poczynione zamówienia na wody, są już do odbioru przygotowane — *A. Podwórski* właściciel apteki.

— Donoszą nam z Gdańska pod dniem 3 maja, że targi Londyńskie nowe podwyższenia do 8 szyl. na kwarterze notują, ruch przytem wielki, do którego nie mało się przyczynił spóźniony stan zasiewów, obecnemi zimnami w swéj wegetacji zatrzymany. Dowozy zagraniczne coraz są mniejsze. Na Gdańskiéj też giełdzie, jak również na wszystkich główniejszych placach Europejskich, ożywienie wielkie. W Gdańsku ceny o 30 guld. na łaszcie przybrały. Piękne ważne ziarno nader poszukiwane, za Gostyńską pszenicę 133 funt. ważącą, otrzymano 820 guld. za łaszt, co daje na kor. War. rs. 9 kop. 24 i pół. Ceny z każdym dniem przybierają.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 30 Kwietnia. Paryski korespondent *Daily News*, pisze pod dniem 28 kwietnia co następuje:

Nie bez wahania przystępuję do doniesienia wam nader ważnych wiadomości, które otrzymałem z bardzo dobrego prywatnego źródła, zaręczając bezwarunkowo za prawdę tego wszystkiego co powiem. Względem nowych wypadków w radzie rządowej, wszystkie raporty zawierają niedokładności i przesady, bo wszystkie pochodzą z pogłosek, ale główną treść następującego przedstawienia uważam za prawdziwą.—Ogień baterji sprzymierzonych zupełnie ustał. Jenerał dowodzący artylerją francuską napisał do Cesarza: »N. Panie, przyrzekłem utrzymywać bombardowanie przez 14 dni. To też uczyniłem. Zadanie moje zostało spełnione. Nie zmogliśmy fortecy i nie jesteśmy w stanie przypuścić szturm. Nie pozostaje nam nic jak wojsko nasze w dobrym porządku cofnąć. Działa nasze skutkiem długo trwałego ognia na nic się nie przydadzą, możemy je jak stare żelazo zostawić w rękach nieprzyjaciół.« W skutku tego raportu wysłany został rozkaz zwinięcia oblężenia Sebastopola. Jenerał Canrobert został odwołany. Rozkaz odwołania został dziś telegrafem przesłany. Ale i to pewna, że powszechna opinja sądzi, że Cesarz czuje konieczną potrzebę nie oddalania się z Paryża, a to z dwóch głównych powodów: Najprzód, ponieważ zupełnie zawiódł się na Ausrtji, a powtóre z powodu wielkich trudności na jakie rząd we Francji przez czas jego nieobecności byłby narażony. (Ten ostatni powód przeciw wyjazdowi Cesarza z Paryża, przytacza także paryski korespondent dziennika *Globe*). Co się tycze Austrji, to nie ulega żadnej wątpliwości. Nader ważnym faktem jest to, że pan Thouvenel, dyrektor spraw politycznych w wydziale spraw zagranicznych, podał się do dymisji. Ponieważ pan Drouin de Lhuys nie potrafił uzyskać od dworu austrjackiego zadowalających przyrzeczeń, przeto pan Thouvenel, który ma sławę znakomitego dyplomatyka i od samego początku był żarliwym stronnikiem przymierza austrjackiego, przekonał się, że jego polityka jest nietrafna. To jest powodem jego usunięcia się. W Tuilleries odbyła się dziś narada ministrów, która do późnej godziny trwała. Rozprawy były bardzo żywe. Marszałek książe Hjeronim wystąpił z żądaniem, aby w razie opuszczenia Francji przez Cesarza, oddano mu niezawisłą rejencję i prawo wydawania wszelkich postanowienień jakieby sam Cesarz mógł wydawać. Ministrowie w takim przypadku nie chcą pozostać przy swoich urzędach i domagają się rady rejencyjnej. Chociaż to jest nader ważna trudność, nie wątpię jednak, że Cesarz znajdzie sposoby usunięcia jej, jeśli nic innego nie stawi przeszkody jego planom. (*Neue Pr. Zeit.*)

— Podany tu wczoraj czytelnikom naszym artykuł pod tytułem: *Pływające baterje*, z *Timesa* wyjęty, widać, że ściągnąć musiał uwagę angielskich mężów stanu, bo na posiedzeniu izby lordów z dnia 30 kwietnia, hrabia Talbot pytał kto projektował te pływające baterje. Wprowadzają one nowy system do morskich wojen, nie może znaleść nikogo coby chciał przypisać je sobie lub zostać ich chrzestnym ojcem Uważano za rzecz bardzo wątpliwą, aby odpowiedzićć mogły swojemu celowi, a pragnąłby także wiedzieć ile będzie kosztować każdy z tych — okrętami nazwać ich niepodobna—tych nieokreślonych statków? Chciałby również wiedzieć jakie uzbrojenie ich będzie, i czy robiono jakie doświadczenia ich użyteczności? Lord Panmure ma tę rzecz zbadać i jutro udzielić odpowiedź na te pytania. (*Times.*)

— Na posiedzeniu izby gmin z dnia 30go kwietnia, pan Warner zapytał pierwszego lorda admiralicji, ponieważ pierwszego lorda skarbu nie ma w izbie, czy telegraficzna kummunikacja została zaprowadzoną między Krymem, a którym punktem tureckich brzegów i księstwami; a jeżeli tak jest, pod jaką datą odebrano ostatnią depeszę z placu boju? (Słuchajcie.) Chciałby jeszcze inne zadać pytanie, na które spodziewa się zaraz odpowiedzi— mianowicie, czy odebrano jaką wiadomość z jakiegobądź źródła dotyczącą odstąpienia od oblężenia Sebastopola? (Słuchajcie.)

Sir C. Wood. Ja odpowiem na pytania szanownego pana, i oświadczam, że telegraf jest o ile się zdaje zupełny, prócz przez Dunaj. Doniosłem przed kilku dniami izbie, że telegraf został zaprowadzony z Krymu do tureckiego brzegu. Teraz oświadczam, że jest zrobiony od brzegu tureckiego do Ruszczuku, a z drugiéj strony rzeki od Giurgiewa do Bukarestu. Ale nie wiem czy już przeprowadzonym został przez Dunaj. Ostatnia depesza z placu wojny odebraną była dziś od lorda Raglan, a datowaną jest wczoraj. Nie było tam żadnéj wiadomości takiéj jak odstąpienie od oblężenia Sebastopola, którego ja zresztą nie przypuszczam. (Słuchajcie.) Nie ma żadnéj dalszéj kommunikacji w tym przedmiocie oprócz doniesienia o czasowém wstrzymaniu ognia pod Sebastopolem. (Słuchajcie.)

P. Grogan pyta czy gabinet ma intencję kommunikować izbie wiadomości odbierane w tym przedmiocie tak głęboko publiczność interessującym? (Słuchajcie.)

Sir C. Wood. Wszystko będzie kommunikowaném co zasługiwać może na uwagę. (Ironiczne oklaski.) Chciałem powiedzićć, że kiedy telegraficzna depesza obejmować będzie coś takiego, coby potrzebném, zajmującém lub pożądaném było izbie do wiadomości, nie mam wątpliwości najmniejszéj, że szlachetny mój przyjaciel na czele rządu uczyni to. (Śmiech.) Pomimo wzgardliwych oklasków zacnych panów z opozycji, nie mam nic przeciwko objawieniu całéj osnowy depeszy odebranéj dzisiaj. Lord Raglan zawiadamia, że odebrał depeszę od lorda Panmure, i pyta kiedy przysłany zostanie kontyngens Sardyński? (Śmiechy.) (*Times.*)

— *Times* w następujący sposób rozumuje o konferencjach Wiedeńskich:

Radość kolonjom, pod jakimkolwiek one klimatem, oblewanym przez jakie bądź oceany, zamieszkałym przez jakiekolwiek plemiona, rządzonym lub nierządzonym przez jakie bądź konstytucje! Radość koloniom, bo przecież znowu mają ministra! Smutne bezkrólewie minęło, a lord John Russel osobiście objął pieczęcie, które przyjął był przez telegraf. Szczęśliwa i sławetna restauracja jednego z głównych wydziałów naszego rządu, winna być przedmiotem niezakłóconéj radości. Życzymy tylko, aby wszystkie inne okoliczności, czekające na powrót lorda Russel były zarówno pomyślne— życzymy tylko, ażeby wywarł takie same uspokojające wpływy na zewnętrzne nasze stosunki, jakie niebawem ukażą się w naszém władztwię kolonjalném. Nieszczęściem, mało wiemy o poselstwie lorda John Russel do Wiednia, a i to mało wcale nie jest uspokajającém. Ci z czytelników naszych, którzyby szukali w rozprawie wczorajszéj w izbie gmin, w któréj lord John Russel miał udział, wyświecenia punktów rozbieranych na konferencjach właśnie co zamkniętych w Wiedniu, bardzo by się podobno zawiedli. Widać, że lord Russel korzystał z lekcji, które teraz dostał od tych mistrzów dyplomacji, pomiędzy którymi uczył się, i do wysokiego stopnia wydoskonalił sztukę używania mowy do pokrycia myśli. Rozszerzał się, a nawet dokładnym był w odpowiedzi na pytania p. D'Izraeli co do Wiedeńskich konferencji, ale całe to rozszerzanie się i ta dokładność rzeczywiście nie prowadziła do niczego. P. D'Izraeli żądał dokumentów lub oświadczenia lorda John Russel co do postępowania przez dwa ubiegłe miesiące w Wiedniu. Dokumentów jeszcze nie ma, a oświadczenie uzyskał nareszcie; lecz jeżeli pierwsze nie zawierają więcéj jak to drugie, to drukować ich nie warto. Następującem wymyślnem oświadczeniem, lord John Russel obszedł, niby odpowiadając, położone mu pytanie: Pierwsze zebranie się konferencji było 15 marca. Dwa pierwsze punkta zostały załatwione do 26 tegoż miesiąca. Dnia 26 marca zawezwano pełnomocników rossyjskich, aby podali propozycje co do trzeciego punktu. Tego wzbraniali się uczynić, a tak konferencje odłożone zostały do 17 kwietnia dla dania im czasu do znicsienia się ze swoim rządem. Dnia 17 kwietnia rossjanie nic do powiedzenia nie mieli; wtedy Francja, Anglja i Austrja zażądały 48 godzin, dla wyformułowania swoich propozycji, bo jak widać, nie miały czasu pomyśléć o tém w przerwie trzechtygodniowéj. Dnia 19go sprzymierzeni podali swoje propozycje, a znów rossjanie żądali 48 godzin na ich rozważenie, i dnia 21 dali odmowę. Natenczas lord John Russel i p. Drouin de Lhuys odjechali i tak się skończyły konferencje w Wiedniu. Nie wiele to poucza, ale tyle nam udzielić raczono, a kto potrafi wyciągnąć z tego coś nauczającego lub ciekawego, ten nie potrzebuje rozpaczać, że kamień filozoficzny odkryje.

Potém nastąpiły gladjatorskie zapasy między panem D'Izraeli a pierwszym ministrem, prowadzone w stylu który mógłby być zręczniejszym, ale przykro brzmi w uchu narodu natężoném boleśnie dla uchwycenia ostatniego odgłosu armat Sebastopola. Nie mamy protokułów konferencji i wielu innych dokumentów, mogących wyjaśnić co to są owe cztery punkta. Nie bęlą one odwlekane tak długo jak przypuszczano, a lord Palmerston nie może powiedzićć co to za papiery będą. Rzeczywiście dziwném się bardzo wydaje, że nic dokonaném być nie może w obecném chwilowém przesileniu spraw naszych, bez tak nadzbytecznéj ilości drwin i śmiechu. Możnaby istotnie mniemać, że wdawać się w wojnę, rozpuszczać armję, rozbijać gabinet, zrywać układy, zaciągać pożyczki, podwajać podatek dochodowy, i utworzyć najdziwaczniejszy rząd, są to rzeczy bez żadnéj wagi ni odpowiedzialności, ledwie wystarczające na igraszkę zbytniego dowcipu urzędowych facecjonistów.

Spodziewamy się tylko, że żarty urwą się, bo teraz lękamy się, że kraj znajdzie to za przykrém, a nie ma wcale ochoty do zostania echem serdecznego śmiechu, którym każde nowe doniesienie o jego niepowodzeniach przyjmują ludzie głównie zań odpowiedzialni. (*Times.*)

— Czytamy w *Times* z 1 maja: Ostatnie nasze wiadomości każą nam przypuszczać, że dwór perski popadł w ostatnich czasach bardzo pod wpływ Rossji; doniesiono nawet, że nasze dotychczasowe stosunki z tym dworem bliskie są zerwania, z powodu otwartego przyjęcia przezeń sprawy naszego przeciwnika.

Powiedzieć tu musim, że z powodu szczególnego charakteru okoliczności, nie powinniśmy patrzec ze zdziwieniem na podobny wypadek. Wprawdzie ktokolwiek choć płytko zbadał kwestję, przyzna, że Persja niezawodnie daleko więcéj może się spodziewać i daleko mniéj się obawiać polityki Rossji; ale te widoki zależą od odległych spekulacji politycznych; dziś rzecz całkiem inaczéj przedstawiają w dowodzeniach dwororowi perskiemu w téj chwili składanych.

Wyłożywszy sposób, w jaki Anglja mogłaby oddziaływać na Portę, wysyłając wyprawę z Bombay do Karak, lub Buszyr, *Times* tak kończy: — Nawet na przeciwnéj albo zachodniéj granicy Persji, możemy silnie działać, albowiem tém pograniczném państwem jest Afganistan; zdaje się zaś, że sprawa nasza stoi teraz górą na dworze Kabulu. Dost Mahomed, władzca tego kraju, wyprawił swego syna Hyde-Hana do Peszaweru, by traktował z reprezentantem rządu angielskiego; nie wątpim, donosi nasz korrespondent, że wypadek będzie pomyślny. To też zasługuje na wspomnienie, iż wedle krążących pogłosek, Hyder - Kan, jakkolwiek człowiek jednego z niemi wyznania i współrodak, na drodze do stacji angielskiéj został odarty przez pokolenia górali, ze skarbów, jakie z sobą prowadził i to z tak małą względnością, jakoby podobny haracz z nas ściągano. Rzecz ta dotąd może nie jest jeszcze autentyczną, ale nie ma w tém nic niepopobnego. (*Times*.)

Czytamy w *Times*: Niepodobna pomyśleć większéj lekkomyślności i ospałości, jak ospałość, z którą gabinet angielski traktuje położenie armji angielskiéj pod Sebastopolem. Tę samą uwagę co do ospałéj obojętności dla uczuć publicznych zrobić można o lordzie Raglan, który jak ministrowie dają do zrozumienia, nie raczy udzielać nawet rządowi trochę wiadomości o przedmiotach, tak głęboko obchodzących honor, pomyślność kraju i uczucia tylu rodzin angielskich, drżących z obawy o los swych krewnych lub przyjaciół. Stoicyzm może być bardzo dobrą rzeczą na téj drodze; Nerona zamiłowanie w skrzypcach, kiedy Rzym był w ogniu, musi budzić podziw Palmerstonów, Raglanów, Woodów dzisiejszych, ale pospolity rozsądek, pospolite uczucie sprzeciwiają się z oburzeniem obojętności, sprawiającéj, że ludzie mogą spacerować z rękami w kieszeni w obec wielkiéj klęski. Tydzień już temu jak komunikacja telegraficzna istnieje pomiędzy tym krajem a Krymem. Może tam nic zanosić się na coś wielkiego, ale druty są w robocie. Depesze, niewarte przesyłki pomiędzy Londynem a Duwrem, teraz poważnie wyprawianemi są z Anglji do Krymu i na powrót. Lord Raglan donosi o otrzymaniu depeszy lorda Panmure. Lord Panmure uwiadamia, że otrzymał uwiadomienie o otrzymaniu depeszy, która przecież nie obejmowała całkiem żadnych doniesień. »Nie mam nic przeciw złożeniu, mówił Sir Karol Wood zeszłéj nocy, całéj depeszy dziś odebranéj. Lord Raglan uwiadamia o otrzymaniu depeszy lorda Panmure i pyta, kiedy kontyngens sardyński ma zostać wysłanym.«

Nie ma tam wspominki o stanie termometru— ważne opuszczenie, ale niezawodnie wiadomość ta wartą jest osobnéj przesyłki i honorów długiéj podróży podmorskiéj. Tyle o depeszy otrzymanéj wczoraj. Sir K. Wood wyznaje, iż w przybliżonym wyciągu daje całą depeszę. (*Times*).

W odpowiedzi jednak na poprzednie zapytanie, p. Warner dał do zrozumienia nawiasowo, że lord Raglan doniósł o czasowém wstrzymaniu ognia przeciw Sebastopolowi i że w depeszy nie było wspominki o zwinięciu oblężenia. Z tego wszystkiego, jakkolwiek to bardzo mało, sir Karol Wood nic nie powiedział jak to, co z niego wydusił silny badacz.

Jeżeli lord Raglan nie chce przysyłać do kraju własnych raportów, bezwątpienia ministrowie przy dzisiejszéj łatwości komunikacji, mogą się zapytać o nie. Jeżeli dowódca naczelny jest sam zbyt zajęty, by się zajmował takiemi fraszkami, jak uwiadamiać rząd o dzisiejszym stanie spraw w Krymie, to nie może brakować tam w głównéj kwaterze osób, którymby ten obowiązek zlecić można. Jeżeli nasi ministrowie są zbyt obojętni i zbyt ospali, by zapytać o wiadomości— jeżeli dowódca naczelny jest zbyt zajęty, by zwrócić mógł na tę rzecz uwagę osobistą — jeżeli tam nie ma nikogo w głównéj kwaterze, nawet deputowanego, sędziego, adwokata, któremuby bezpiecznie ten obowiązek powierzyć można, niechże przynajmniéj nie grają sceny psa w żłobie. Jeżeli druty raz otwartemi zostaną dla publiczności — jak to należało zrobić od początku, gdy nie były potrzebnemi dla urzędowych lub wojskowych celów—nie będziem więcéj trudzić ani lorda Palmerston, ani sir Karola Wood nudnemi pytaniami. Publiczność już znajdzie środki otrzymania uwiadomień; niech tylko rząd po prostu przestanie jéj zawadzać, niech nam tylko odda w posiadanie to wielkie dzieło, które zapłaconem zostało z kieszeni opodatkowanych. Przy dzisiejszym porządku rzeczy, pieniądze wydane na jego urządzenie można było oszczędzić. Nie przynosi ono nawet żadnéj korzyści rządowi, który robi co może, by zmonopolizować sobie jego używanie. (*Times*).

A M E R Y K A.

— Paropływ pocztowy *Baltic* przywiózł do Liwerpoolu pocztę z New-York 16 kwietnia.

Ciało prawodawcze Stanu Albany przyjęło bil nadający murzynom prawo głosowania.

Z pomiędzy sześciu indywiduów aresztowanych w Filadelfji pod oskarżeniem, że rekrutowali żołnierzy dla Anglji, dwaj zostali wypuszczeni na wolność. Dwaj inni zostali także wypuszczeni za złożeniem kaucji, a dwaj ostatni oddani pod rozporządzenie sprawiedliwości.

Wiadomości z Hawany nie przedstawiają nic interesującego.

Doniesienia z Mexyku mówią, że mniemane zwycięztwa i powodzenia Santany doniesione przeszłą pocztą, są tak jak i poprzedzające, czystem zmyśleniem, i że owszem powstanie którego przywódcą jest Alwarez, z każdym dniem więcej się szerzy.

(*Independance Belge*).

F R A N C J A.

Paryż 1 Maja. Smierć walecznego jenerała Bizot, jest już niewątpliwą. Jeśli ten smutny wypadek doniesiony był nieco za wcześnie, to dla tego że ciężkość rany w pierwszéj chwili zaraz usprawiedliwiała do pewnego punktu to smutne przypuszczenie. Data nawet śmierci jenerała każe przypuszczać, że w chwalebnéj bardzo chęci przygotowania rodziny jego do tego bolesnego ciosu, wstrzymano ogłoszenie już stanowczo otrzymanéj wiadomości przez kilka dni może. Mówią, że jenerał Bizot padł ofiarą śmiałéj nieostrożności. Przy wielkiéj niepogodzie chciał on koniecznie zwidzić roboty oblężnicze, konno, chociaż go ze wszystkich stron przestrzegano, że tym sposobem służyć będzie z największą łatwością za cel strzałom nieprzyjaciela.

— Czytamy w *Gazette des Tribunaux:*

Bezpośrednio po aresztowaniu sprawcy obrzydłego zamachu przeciw Cesarzowi, rozpoczęto instrukcję kryminalną. Morderca ma lat 28. Nie nazywa on się Liverani jak to z razu sądzono, miał wprawdzie paszport sardyński na to nazwisko, ale przekonano się że to imie na paszporcie było fałszywe. Nazywa on się Giovanni Pianori, urodził się w Faenza i wykonywał professję szewcką.

Wczoraj z rana sędzia instrukcyjny pan Treilhard, złożył raport do izby rady, która odesłała oskarżonego przed izbę oskarżeń. Wszelkie dokumenta odesłane zostały p. prokuratorowi jeneralnemu.

Izba oskarżeń została zwołaną na nadzwyczajną audjencję dla wysłuchania tego raportu złożonego przez adwokata jeneralnego p. Croissant. Izba wydała wyrok oddający Giovani Pianori pod sąd przysięgłych departamentu Sekwany. Zapewniają że sprawa ta oddaną zostanie przysięgłym na jedném z najbliższych posiedzeń.

Jeneralny prokurator p. Rouland przedstawiać będzie akt oskarżenia.

— *Constitutionel* podaje następujące szczegóły:

Powiedzieliśmy że Pianori miał pod paletotem inne ubranie za którego pomocą spodziewał się skryć w tłumie, gdyby na miejscu nie został schwytany. Ubranie to było jasnéj barwy i w pasie przewiązane sznurem, za którym zatknięty był sztylet i czapka. Pianori uzbrojony był nie revolwerem ale dwoma pistoletami dość długiemi. Miał przy sobie 115 fr. Pistolet którego morderca użył, jest to broń celna o dwóch lufach ośmio-kanczastych jedna nad drugą, kosztował on 6 fstr. (150 fr.) w Anglji. Człowiek ten od miesiąca znajdował się we Francji, ale przez ten czas kilka razy wyjeżdżał do Anglji.

Będzie on sądzony pod nazwiskiem Pianori, chociaż nie ma pewności czy to jest jego istotne nazwisko.

— Czytamy w bulletynie finansowym dziennika *Presse:*

Wiadomo już od kilku dni z depeszy prywatnych, że bombardowanie Sebastopola przerwane, w oczekiwaniu nowych zapasów amunicji. Ale potwierdzenie téj wiadomości przez dzisiejszego *Monitora*, sprawiło smutne wrażenie między spekulantami, i spowodowało zniżenie w likwidacji rent. (*Indep. Belge*).

— Poruszenia wojsk jakich wojna wymaga, stanowią dla niektórych miast zwiększenie ciężarów niekiedy trudne do zniesienia. I tak naprzykład miasto Soissons w ciągu niespełna roku, kwaterowało przeszło 30,000 ludzi i obecnie codzień nowych przyjmować musi rekrutów. W zeszłą niedzielę stanęło w czasie przechodu 617 ludzi, a nazajutrz innych 650; prócz tego garnizon liczący 1800 ludzi, nie ma dostatecznego pomieszczenia w koszarach, ani należytego opatrzenia w żywność i przeszło 500 ludzi ciągle są rozkwaterowani u różnych mieszkańców.

— Czytamy w jednéj korespondencji z Paryża w *Independance Belge:*

Mylnie było doniesioném, że 4ty pułk strzelców stojący w koszarach przy Quai d'Orsay ma się udać do Krymu. Pułk ten uda się do Afryki. Tylko konie tego pułku zostały posłane do Krymu, bo jak się zdaje zginęło tam ich bardzo wiele. Pułk gidów wyruszyć ma w drogę za kilka dni.

Gwardja narodowa o któréj dawno już nie było słychać, budzi się jak się zdaje ze swego letargu, zapewnie skutkiem rozpraw jakie o niéj miały miejsce w ciele prawodawczem. Mówią że mają jéj być powierzone liczniejsze niż dotychczas posterunki, i od kilku dni rozpoczęła ona znowu ćwiczenia wojskowe, i w tym celu zgromadza się na polu Marsowém. Jest to nie żartem kurs, ale od czasu jak na polach Elizejskich zaczęto budować pałac wystawy, nie ma już innego dogodnego miejsca do manewrów.

— Piszą z Krymu 18go kwietnia do *Etoile Belge:*

Mam w téj chwili przed oczami list z Londynu zawierający szczegóły względem przybycia tamże Cesarza francuzkiego i przyjęcia jakie dlań przygotowano. Znajduję w nim fakt o którym dzienniki londyńskie zamilczały.

»Policja w Londynie przedsięwzięła wszelkie potrzebne środki dla zapobieżenia jakiejkolwiek demonstracji mogącéj nie zgadzać się z ogólnem nastrojeniem przygotowanéj manifestacji. Wszyscy wychodcy francuzcy otrzymali wezwanie aby oddalili się z Londynu, a przynajmniéj aby się nie pokazywali na drodze którą orszak ma przechodzić.

— Piszą z Paryża do *Gazety Augsburskiéj*, że dopiero w drodze Ludwik Napolen zdecydował udać się przez Calais a nie przez Boulogne, a to w skutku ostrzeżenia które otrzymał z Amiens. Mówią ale w sposobie bardzo ciemnym o jakimś spisku. W ogóle jak się zdaje w Paryżu miano powody obawy. W dniu 17 przesłana została z Paryża do Londynu depesza telegraficzna, żądająca aresztowania dwóch hiszpanów, na których otrzymano denuncjację, że chcą targnąć się na życie Cesarza. Obawiano się szczególnie jakiego wypadku w dniu 19tym kiedy Cesarz miał się udać do pałacu Buckingham.

— W innéj korespondencji z Paryża do tejże *Gazety* czytamy, że stan rzeczy w Wiedniu wydaje się nie bardzo pomyślny, i że według wszelkiego podobieństwa missja pana Drouin de Lhuys do niczego nie doprowadzi. I tak Prussy miały oświadczyć w sposobie więcéj wyraźnym niż kiedykolwiek, postanowienie pozostania na stronie, w tém przekonaniu że konferencje do niczego nie doprowadzą. Z resztą korespondent sądzi że obecność p. Drouin de Lhuys w Wiedniu miała głównie na celu uregulowanie rozmaitych kwestji z Anglią i że jego udział w konferencjach był raczéj pozorem niż powodem téj jego podróży.

— W innéj jeszcze korespondencji czytamy:

Cesarz niezmiernie wiele zasadza na swoim projekcie utworzenia zakładu militarnego na brzegu Bosforu i to co jeden dziennik niemiecki powiedział niedawno o »zbrojnym pokoju,« jest zupełną prawdą. Co do mnie, mogę za pewność podać, że bardzo tu żałują że przedsięwzięto wyprawę do Krymu, bo dziś każdy już widzi że poświęcono niezmierne summy pieniędzy i tysiące walecznych żołnierzy, nie zyskawszy w zamian ani jednéj piędzi ziemi. Jeśliby wojna przedłużyła się, starać się będą o środki opuszczenia Krymu bez wielkich strat i zapewnie powiedzie się to pod zasłoną fortyfikacji Bałakławy i płasko-wzgórza, jednakże nie obejdzie się bez pozostawienia części parku oblężniczego i materjału. Część armji starać się będzie następnie usadowić w Kaffa, a druga pod osobistem dowództwem Cesarza, tak przynajmniéj mówią, spróbuje ataku przeciw Odessie.

— Korespondencja z obozu pod Sebastopolem otrzymana przez *Constitutionel*, donosi że w dniu 5tym kwietnia Sefer-pasza przyprowadził sprzymierzonym 25,000 ludzi i że oczekiwano tam samego Omera-paszy. Wojsko to zastąpione będzie w Eupatorji przez dywizję egipską. Iskender-bey (o którym głoszono że umarł), przybył z kontyngensem tureckim.

(*Journal de St. Petersbourg.*)

— Zapewniają, że królowa Marja Amelja zamyśla opuścić Anglję i osiedlić się w łagodniejszym klimacie w Palermo albo w Sevilli.

— Czytamy w korespondencji z Paryża do *Independance Belge*, pod datą 30go kwietnia:

Zamiast datować list mój z Paryża, mógłbym bez ubliżenia prawdzie napisać: »*Z wieży Babilońskiéj*«, bo zdaje mi się, że od stworzenia świata nie widziano tu takiego nieporządku i kakofonji. Jest to zamięszanie w najwyższym z najwyższych stopni. Pałac kryształowy jest prawdziwym ulem (przepraszam pszczoły

za to porównanie) w którym kręcą się, włażą, złażą, biegają, krzyczą, hałasują niezliczeni wystawnicy, komissarze, nadzorcy, robotnicy i pomocnicy, przy odgłosie niezgodnego koncertu pił, heblów, młotów i innych instrumentów stolarskich, a to wszystko jakby bez żadnego skutku, bo w zamian kącika gdzie wnosi się jaka szafka z kilku przedmiotami, gdzie obrócisz oczy widać setne stepy kurzu bez najmniejszego śladu zieloności lub innego malowidła. Co do wielkiego pawilonu pomocniczego, nie będzie on mógł być otworzony jak za trzy lub cztery tygodnie. Nateraz ledwie gdzie niegdzie postrzedz można jaką machinę wysuwającą się z pośrodka niezliczonych skrzyń przysłanych ze wszystkich stron świata i nagromadzonych tu w sprzymierzeniu więcéj przymusowém niż dobrowolném.

— Posiedzenia senatu zostały wczoraj według przepisów zamknięte, a dziś senatorowie mieli pożegnalne posłuchanie w Tuilleries. (*Ind. Belge*).

H I S Z P A N J A.

Madryt 26 Kwietnia. Rząd od kilku dni zajmuje się kwestją nader ważną w obecnych okolicznościach, to jest projektu wypuszczenia serji biletów Banku San Fernando.

Bank przychylając się do tej sprawy daje widoczny dowód ufności jaką pokłada w rządzie. Bilety te zostaną cofnięte z obiegu jak tylko pozwoli na to stan skarbu, a można się spodziewać, że to niedługo nastąpi, ponieważ gabinet odbywa codziennie posiedzenia, na których roztrząsa kwestję pożyczki na bardzo obszerną skalę. Pan Madoz jest dziś pewny, że potrafi pokryć wszelkie potrzeby skarbu, i spodziewa się, że rezultaty dezamortyzacji przewyższą wszystkie nadzieje. Projekt ten wkrótce będzie zatwierdzony, chociaż deputowani mało okazują zajęcia przy rozprawach, może dla nadzwyczajnych upałów jakich od kilku dni doświadczamy. Myślą oni już o odpoczęciu po trudach, posiedzenia mają być zamknięte 13 czerwca, a rozpocząć się na nowo 1 października.

Dzisiejsze posiedzenie kortezów nie przedstawiało nic interesującego, ograniczyło się bowiem nad dalszym ciągu rozpraw nad prawem o dezamortyzacji i odrzuceniu prawie jednogłośnie poprawki pana Novaro Zamorano, proponującej, aby cały dochód ze sprzedaży dóbr miejskich, użyty był na fundację banków rolniczych.

Rozmaite dzienniki donoszą dziś, że ważne nieporozumienia zajść miały między członkami gabinetu a mianowicie między księciem Vitorji i marszałkiem O'Donnell. To wszystko jest fałszem i wczoraj jeszcze Espartero zaprosił do siebie na przyjacielskie śniadanie marszałka O'Donnell i jenerała Concha. Nigdy jedność między temi dwoma ministrami nie była zupełniejsza.

Dzienniki doniosły także, że garnizon w Aranjuez powstał i oświadczył się przeciw rządowi; zfabrykowano na ten temat mnóstwo bajek; wszystkie kolejno pułki miały się oświadczyć na korzyść Narvaeza albo hrabiego Montemolin. W całem tem mnóstwie pogłosek tyle jest prawdy, że aresztowano dwóch podoficerów, którzy w zeszłą niedzielę w czasie parady rozmawiali głośno wbrew przepisom. Ostrzeżono ich raz i drugi, a gdy nie chcieli uciszyć się, aresztowano ich. Później kilku żołnierzy którzy czynili rozmaite uwagi nad tem aresztowaniem, osadzono podobnież w areszcie. Z tego tak pospolitego wypadku zrobiono wielkie historje, i słyszeliśmy dziennikarzy nieprzychylnych rządowi, rozprawiających poważnie o tym wypadku i ważnych następstwach jakie z niego wypaść mogą.

— Listy z Sevilli zapowiadają bliski wyjazd księcia i księżnej Montpensier do Madrytu. Odjazd ich opóźniony został skutkiem uroczystości jakie zwykle miewają tam miejsce w tej epoce i ściągają wielkie mnóstwo cudzoziemców do Sevilli. Gdyby Księstwo opuścili pierwej to miasto, zmniejszyłoby to liczbę obcych gości, a biedna ludność byłaby to ciężko uczuła.

Komisja budżetowa bardzo okazała się skąpą dla księstwa Montpensier, chociaż wiadomo powszechnie w jaki sposób ta dostojna para używa swoich dochodów. Od swego powrotu do Hiszpanji otrzymali oni 15 miljonów realów pensji narodowej, a wydali blisko 30 miljonów na wsparcie biednych, zachętę dla sztuk, przemysłu i wielkich przedsięwzięć publicznego użytku. Niczego oni nie szczędzą kiedy idzie o wsparcie nędzy lub wynagrodzenie zasługi. (*Independance Belge*).

WIADOMOŚCI Z WSCHODU.

— Piszą z Konstantynopola do *Gazety Trjestyńskiej:*

Wielka przestrzeń w cyrkule franków nazwana Galata-Seraj, i gdzie znajdowała się dawniej szkoła lekarska, została oddaną Anglikom, i od pietnastu dni wejście do niej strzeżone jest przez placówki angielskie. Cztery lata temu, pewne towarzystwo ofiarowało Porcie 2 miljony flor. za tę obszerną przestrzeń, gdzie zamierzało założyć cyrkuł dla europejczyków z promenadami publicznemi, ale dywan uznał wtedy, że na to przystać nie może dla tego, że na tym gruncie znajdują się groby pobożnych muzułmanów i meczet. Dziś Anglicy założą tam koszary dla swoich żołnierzy i stajnie dla koni. Tak to Porta, naciskana ze wszystkich stron, stała się uległą i wyrozumiałą. Ale też oburzenie muzułmanów nie ma granic i wybucha przy każdej sposobności, gdy Turcy sądzą, że nikt na nich nie patrzy. Zresztą postępowanie sprzymierzonych a nadewszystko Francuzów, podsyca jeszcze bardziej to uczucie oburzenia. Niedawno naprzykład trzech z pomiędzy nich w stanie opilstwa zatrzymało powóz, w którym się znajdowały kobiety, aby się im dobrze przypatrzyć. Kiedy eunuch towarzyszący powozowi zagroził żołnierzom, ci ściągnęli go z konia i porządnie obili. Najkomiczniejszem w tym wypadku jest to, że ten eunuch należał do Reszyda-paszy, szczególnego przyjaciela Francuzów. (*Jour. de St. Pet.*)

O NIEKTÓRYCH DAWNYCH ULICACH W WARSZAWIE.

(D o k o ń c z e n i e).

III.

Ulica Ciasna i Pusta.

Podług urzędowego wymiaru całego miasteczka Marjensztadtu w roku 1768, ulica Ciasna wychodziła z Garbarskiéj i zaczynając się między posiadłościami Schneppego garbarza, dziś Nr. 2613, a z drugiéj strony Nieznachowskiego dziś Nr. 2612, ciągnęła się aż do Wisły. Miano jéj pochodziło od szczupłéj szerokości, gdyż zaledwo łokci kor. $7^{3}/_{4}$ obejmowała. W r. 1784 przy pierwszem numerowaniu domów w stolicy, przezwano ją Pustą, prawdopodobnie dla bardzo małéj ilości zamieszkań.

IV.

Krzywopoboczna, Krzywokolna, Krzywekoło.

Każdy łatwo odgadnie, iż nazwa tych trzech odrębnych ulic, bierze początek od łamanego i krzywego położenia, jakie dawniéj te ulice posiadały i posiadają. Że zaś podobieństwo nazwy i przemiana ich dzisiejsza, mogłyby niejednego w błąd wprowadzić, poczytujemy za użyteczne skreślić ubikacją każdéj z osobna;

Krzywopoboczna podług już wspomnionego wymiaru Marjensztadtu z roku 1768, wychodziła z ulicy Źródłowéj, między posiadłościami Kwiecińskiego (dziś Nr. 2635) i Dybińskiego, a ciągnąc się krzywo aż do Wisły, kończyła się między domóstwami Frajmana z jednéj i Słodkiewicza z drugiéj strony. Z porównania właścicieli rzeczonych z nazwiskami pierwotnéj taryfy z roku 1784, okazuje się, iż ulica ta podług tego ostatniego dowodu przybrała skrócone nazwisko ulicy *Bocznéj.* Przez utworzenie Nowego Zjazdu w roku 1846, połowa prawie zakrętu téj ulicy zajętą została przez tę wspaniałą drogę, dziś więc pozostała część, na planach ostatnich Warszawy w prostéj linji się przedstawia.

Krzywokolna dziś nieistniejąca, rozpoczynała się po jednéj połaci przy Nr. 940, obejmowała cały front posiadłości Nr. 941 i część Nr. 786; po drugiéj stronie zaczynał ją bok domóstwa Nr. 787, załamek Nr. 788, daléj obejmowała część posiadłości Nr. 789, cały front Nr. 942, 943 i część dawnego lazaretu gwardji konnéj koronnéj Nr. 934, dziś koszarami Mirowskiemi zwanego.

Ulica ta bardzo dokładnie jest oznaczona na planie Warszawy z r. 1794, przez Zaczkiewicza przysięgłego jeometrę, na wielką podziałkę skreślonym i w aktach dawnych tego grodu znajdującym się.

Krzywekoło, dawniéj na początku XVI wieku, ulica ta obejmowała i część dzisiejszéj ulicy Nowomiejskiéj, mianowicie tę, przez którą się przechodzi od Krzywegokoła na Stare miasto. W takiem połączeniu z stroną północną samego rynku, tworzyła łamany obwód koła, od czego nazwa jéj zdaje się że pochodziła.

V.

Ulica Usilna.

O ustroni téj jako drodze publicznéj, mamy dotąd pierwszą wiadomość w aktach wójtowsko-ławniczych Staréj Warszawy, przed któremi w piątek po oktawie Bożego Ciała (10 czerwca) r. 1589 Mikołaj Kiszka syn podczaszego litewskiego, ustąpił dworzec [swój (dziś pałac pod Nr. 369) Mikołajowi Mniszchowi z Wielkich Kończyc staroście łukowskiemu, lwowskiemu, oświecimskiemu i osieckiemu. Ulica ta istniała tylko do roku 1610. O położeniu jéj najlepiéj poucza nas ustąpienie jéj KK. Bernardynom przez magistrat Staréj Warszawy przed aktami radzieckiemi dnia 27 kwietnia roku 1610 zdziałane. Wówczas rozciągała się między ogrodem KK. Bernardynów a posiadłością rajcy Znuszyńskiego i dworem Mikołaja Mniszcha starosty łukowskiego. Położenie jéj było od bramy dzisiejszéj przy odwachu na Krakowskiem Przedmieściu aż do saméj Wisły. W akcie powyższym ustąpienia zastrzeżono, iż zakon stawszy się właścicielem téj uliczki, miał ją wybrukować i dozwolić przejścia dla pieszych. Wyrokiem komisji porządkowéj dla Warszawy z dnia 12 czerwca roku 1766, odstąpiono i to przejście KK. Bernardynom na własność.

VI.

Ulica dawna Gnojowa, dziś Bednarska.

Zanim most przeniesiony został z ulicy Mostowéj naprost ulicy Bednarskiéj, ta ostatnia używaną była za śmietnik miasta z pobliższych okolic; dla tego też znajdujemy w aktach XVII wieku, iż ją nazywano ulicą Gnojową.

Bliskość wspaniałego Krakowskiego Przedmieścia, coraz większe osiadywanie mieszkańców w téj okolicy, nakazywały konieczne jéj oczyszczenie do przejazdu. Kilkakrotne rozkazy władzy miasta w tym względzie, były słabo wykonane, aż dopiero przez następującą uchwałę magistratu z dnia 9 września 1686 roku całkowite jéj uprzątnienie nastąpiło: »Uważając *summam renitentiam* et *rebellionem* pp. obywatelów i mieszczan na Przedmieściu Krakowskiem mieszkających, którym lubo jest *multoties demandatum* od urzędu aby ulicę przy konwencie PP. Zakonnych Karmelitek leżącą, jako przez nich samych śmieciami i gnojami tak bardzo zarzuconą, że niepodobna przez nią przejechać, przez co *imminet evidens* muru tychże panien zakonnych *ruina*, *sumptibus suis* wychędożyć kazali, przecię jednak do tego czasu *in rebellione* zostają, ani téj ulicy kazać chędożyć nie myślą; zaczem *conclusum concordibus omnium trium ordinum votis* tychże pp. obywatelów i mieszczan na Przedmieściu Krakowskiem mieszkających jako *rebelles et refractarios* przez egzekucją żołnierską J. W. JP. Marszałka w. kor. do wychędożenia tejże ulicy *adigere*, co sobie *pro ulla violentia praetendere* niepowinni.«

VII.

Ulica Kokosza dawna i teraźniejsza.

Żadna z ulic Warszawy tak dziwacznemu losowi nie uległa jak ta. Istniała albowiem do końca XVIII wieku, przy dawnéj ulicy Pieszéj, zatem w bliskości kościoła Najśw. Panny Marji; dla niewiadomości o jéj pierwotnem położeniu, przezwano tem mianem inny przejazd do Wisły aż za ulicą Karową między posiadłościami Nr. 2734 i 2735/6 (c), co czyni blisko dwie wiorsty różnicy od pierwotnego jéj położenia. Dawna Kokosza podług wymiarów z roku 1784, rozpoczynała się między tyłami domóstw Nr. 1881 i 1877 przy dawnéj ulicy Pieszéj, a kończyła się między posiadłościami Nr. 2552 i 2553 przy Rybakach położonemi. W urządzeniu obecnem wodociągów dla Warszawy, w stronie ulicy Karowéj, nowa Kokosza dla miejscowéj potrzeby na te zakłady zniesioną została. Skądby to dziwne nazwanie poszło, nie jest wiadomo; prawdopodobnie iż gdy przy ulic dawnéj Pieszéj i Kokoszéj istniała gnojowa góra dla Nowéj Warszawy, jak to wyroki komisji brukowéj przekonywają, znaczna ilość drobiu zwykle zbiegającego się na żer, przy wyrzucanych śmietnych ziarnach, być może iż dała początek temu mianu.

Więcéj bez porównania znajdujemy różnic i zawikłań, w ulicach na samem wzgórzu Warszawy, w dawnych czasach po rok 1784 istniejących. Wiele bowiem już ulic znikło przed tą epoką, innych części tylko małe pozostały. Że zaś poszukiwań naszych w tym względzie jeszcze w zupełności nie ukończyliśmy, ogłoszenie więc co do tych, pozostawiamy dalszemu czasowi, dla gruntowniejszego doniesienia.

Alexander Wejnert.

(c) Patrz taryfę inżyńjera Świątkowskiego na planie 88.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Sław. Błażewski Michał ob. z Gąsiorowa. — *H. Krak* Dowbor Ludwik ob. z Pilicy. — *H. Wileń.* baron Fitynghof Porucznik z Kutna. — *H. Sas.* Królikowski Konstanty ob. z Krzepic.

WYJECHALI z WARSZAWY.

Bożewski Feliks ob. do Mężenina, Brodzki Feliks ob. do Kłopoczyna, Bedliński Feliks ob. do Oczesał, Chrzanowski Piotr ob. do Szubska, Czarnowski Tomasz ob. do Kroczewa, Dąbski Emanuel ob. do Dziankowa.

Dziś rano stopni ciepła 2, wczoraj w południe 17. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 4.

W Drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 25 Kwietnia [7 Maja] 1855 roku. — Starszy Cenzor F. S o b i e s z c z a ń s k i.